Nr. 355 Kraków, czwartek 24 grudnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się a cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Polityka podczas feryj.

Tworzenie nowej większosci parlamentarnej.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 22 grudnia.

(S) Konferencya prezydenta ministrów, celem zwołania sejmu czeskiego, nie dała żadnego rezultatu. Zarówno Czesi, jak i Niemcy nie okazali skłonności do wzajemnych ustępstw. W ten sposób kwestya czesko-niemiecka ciągle jeszcze daleką jest od rozwiązania.

A wraz z niemożliwością rozwiązania problemu tego, coraz bardziej widocznem się staje, że o jakiejś nowej koalicyi parlamentarnej, którąby obejmowała Czechów i Niemców, na razie mowy być nie może. Wszystkie zatem kombinacye o nowym gabinecie, o powstaniu nowej większości parlamentarnej przyjmować należy z zastrzeżeniem.

Kombinacyj tych, które sobie prasa w formie plotek i pogłosek wzajemnie podaje, jest bardzo wiele.

Prasa młodoczeska donosi z „najautentyczniejszego źródła“, że już w styczniu przedstawi się parlamentowi nowy gabinet, do którego powołany będzie po raz pierwszy przedstawiciel południowych Słowian. Jest charakterystyczne, że właśnie ze strony młodoczeskiej wieje prąd w kierunku sparlamentaryzowania gabinetu. Ci sami, którzy spowodowali przedewszystkiem upadek barona Becka i rozbicie koalicyi, rychło przekonali się, że tą polityką najbardziej ucieszyli Niemców czeskich i wszelkich odcieni nacyonalistów niemieckich.

Najgorętszymi bowiem obrońcami dzisiejszego stanu, obecnego gabinetu urzędniczego, są właśnie Niemcy, których stanowisko najlepiej reprezentuje organ wiedeński „Neue Freie Presse“. To pismo nie przestaje zachwycać się rządami barona Bienertha. Jak pierwszem było, które intrygowało przeciw Beckowi, tak dziś stara się ocalić i utrzymać przy władzy Bienertha i jego gabinet urzędniczy. Sympatye burżuazyjnych Niemców dla rządów biurokracyi są uzasadnione. — W nich bowiem mają oni gwarancyę dla zachowania „status quo“, są pewni, że do ministerstw nie wkradnie się duch przychylny dla czeskich żądań i ekspansyi czeskiej. Gabinet urzędniczy, według nich, zadaje koniec t. zw. polityce wymuszania polegającej na tem, że poszczególne stronnictwa narodowe w zamian za głosowanie, domagają się pewnych koncesyj.

Czescy politycy zaś, a zwłaszcza radykali i młodoczesi, są przeciwnikami „status quo“, reprezentują oni i wyobrażają politykę ekspanzyi i zaborczości czeskiego mieszczaństwa. Naród czeski jest obecnie w fazie najwyższego rozwoju i ma parcie, dążność do zdobywania nowych placówek, do rozszerzenia, powiększenia swego wpływu i znaczenia. Coraz większa i liczniejsza inteligencya czeska łaknie coraz więcej posad i tu tkwi źródło owych walk czesko-niemieckich, tem można wytłómaczyć, dlaczego Czesi tak gwałtownie dążą do zdobycia każdego urzędu i posady, do wprowadzenia czeskiego języka do miejscowości, w których jeszcze język niemiecki wszechwładnie panuje.

Wśród tej walki zyskują wpływ radykali, t. zw. klofaczowcy, jako najbardziej zuchwali, najagresywniejsi.

Młodoczesi czują usuwający się im grunt, widzą, że gwiazda ich zbladła, że przechodzą obecnie los staroczechów, których niegdyś zmietli.

Szukają ratunku, chwiejni są w polityce i od czasu do czasu solidaryzują się z polityką Klofacza i Choca. Z drugiej jednak strony zbyt wiele już politycznie przeszli młodoczesi, by dziś jeszcze mogli zdobyć się na energię i lekkomyślność Klofaczów. Kramarz zakosztował już rozkoszy władzy i trudno mu jest dziś zadowolnić się gorzkim chlebem opozycyi.

Zresztą kto wie, czy chwila, w którejby młodoczesi rzucili się w objęcia Klofacza, nie byłaby dla nich zgubną.

Istnieją jeszcze w czeskim związku dwa stronnictwa, mniej czułe na kwestye narodowościowe, a silne młodością swą i żądzą władzy: klerykali i agraryusze. Pierwsi już w głosowaniu nad prowizoryum budżetowem odmienne zajęli stanowisko, niż reszta burżuazyjnych stronnictw czeskich. Nie ulega wątpliwości, że klerykali najbliższą wyzyskaliby sposobność, by dorwać się do władzy i z pomocą aparatu rządowego wyniszczyć resztę wpływu, jaki młodoczesi mają jeszcze w okręgach wiejskich. Agraryusze również nie wzgardziliby teką ministeryalną, z pomocą której mogliby wzmocnić swą pozycyę. Dlatego to młodoczesi dążą teraz nerwowo bądź do silniejszego zespolenia wszystkich stronnictw czeskich, bądź do stworzenia nowego gabinetu parlamentarnego, w którymby uzyskali jakąś ważną i wpływową tekę.

W każdym więc razie od stosunku wzajemnego stronnictw czeskich i od stanowiska Czechów wogóle zależy przyszła formacya polityczna.

Według rozmaitych „hypotez“ nowy gabinet parlamentarny byłby koalicyą Koła polskiego, chrześcijańsko-socyalnych Niemców i kilku innych drobnych grup pod prezydenturą eksc. Bilińskiego. Byłby to sojusz polsko-niemiecki, któryby miał przeciw sobie poważną opozycyę, złożoną z socyalnych demokratów, Czechów i Rusinów.

Według innej kombinacyi nowy rząd ma stać pod znakiem klerykalno-agrarnym. Stworzyliby go klerykali wszystkich narodów, a więc: naturalnie Koło polskie, niemieccy chrześcijańsko-socyalni, klerykali czescy i słoweńscy, wreszcie także czescy i niemieccy. W tym wypadku opozycyę stanowiliby socyalni demokraai, młodoczesi i radykali czescy, nieklerykalni Niemcy i Rusini.

Jakimkolwiek będzie ten rząd, zawsze będzie on mniej lub więcej antysocyalistyczny, antyproletaryacki.

To jednak pewnem jest, że choćby rozporządzał koalicyą jeszcze silniejszą, niż bar. Becka — a takiej mieć nie będzie — choćby zuchwałością grzeszył taką, na jaką zdobyć się mogą klerykali i agraryusze — nie potrafi on **lekceważyć żądań socyalnej demokracyi, nie ośmieli się pozbawić klasy robotniczej praw już zdobytych.**

Rozwój stowarzyszeń spółdzielczych.

Jeżeli się uwzględni krótki czas, odkąd ruch spółdzielczy między robotnikami na zasadzie socyalno-demokratycznej się rozwinął, można z zadowoleniem przypatrzyć się wynikom dotychczasowej pracy. Fakt ten potwierdza najdobitniej czynność stowarzyszenia spożywczego „Naprzód“ w Wiedniu, z której podajemy następujące zestawienie cyfrowe:

rok	filij	członków	obrót K	zwroty K
1902/3	20	8221	1,620 865	45.463
1903/4	26	9408	2 033 443	82 685
1904/5	30	13 854	3,026 777	124 272
1905/6	36	18 105	4,001 148	192 283
1906/7	46	25.753	5,754 359	258 946
1907/8	51	31.613	7,620 867	327.785

Widać więc, że od r. 1902 liczba członków prawie o cztery razy powiększyła się, podczas gdy zwroty wypłacone członkom wynoszą w ostatnim roku siedm razy tyle co w pierwszym roku istnienia. Obrót ostatniego roku, wynoszący blisko 8 milionów K, zostanie w roku bieżącym znacznie powiększony i dojdzie zapewne do **10 milionów.**

Bardzo dobry rozwój miały też filie: 3 z nich po 300.000 K czyli około 1000 K dziennie; 8 filij po przeszło 200.000 K, a 26 po 100.000 do 200 000 K rocznie.

W ciągu tych 6 lat **wkładki oszczędności** wzrosły z 272 792 K na 403 233 K, czyli prawie podwoiły się, co świadczy o zaufaniu członków do ich instytucyi. Stosownie do tego rozwoju powiększyła się też liczba osób w konsumie zatrudnionych, tak że obecnie pracuje 285 w zakładzie głównym i w filiach.

Robotnicy **krakowscy** powinni za przykładem towarzyszów wiedeńskich pracować nad odpowiednim rozwojem swego stowarzyszenia spożywczego „Naprzód“, czem najlepiej obronią się przed wyzyskiem tak ze strony wytwórców, jak i pośredników. Obok pewności, że zysk idzie do ich własnej kieszeni, będą robotnicy także mieli przeświadczenie, że poparciem swego konsumu przyczyniają się do utrwalenia i rozwoju myśli socyalistycznej.

Układy między Austryą a Turcyą.

W dyplomacyi od „zasady“ do rezultatu jest daleka droga. Od miesiąca blisko zapowiadają urzędownie zarówno z austryackiej, jak i z tureckiej strony, że jest skłonność do zawarcia porozumienia, wymieniają nawet i dementują warunki, a tymczasem nietylko, że rezultatu niema, ale nawet prawdziwe rokowania formalnie jeszcze się nie zaczęły, są w stadyum wyczuwania się.

Rząd turecki urzędownie nie podał wprawdzie dotąd warunków, pod jakimi gotów byłby uznać aneksyę Bośni, lecz z najmiarodajniejszej strony: z komitetu młodotureckiego, można mieć wyobrażenie, w jakim kierunku Turcya szuka odszkodowania. Komitet precyzuje warunki dwojakiej natury: finansowej i — żeby się tak wyrazić — idealnej. Warunki finansowe obejmują środki, mające na celu podrepe ować finanse państwa kosztem eksportu nietylko austryackiego, lecz wogóle zagranicznego. A więc żąda Turcya: 1) pozwolenia na podwyższenie ceł od 11 do 15⁰/₀; 2) zgody na wprowadzenie całego szeregu monopolów, w pierwszym rzędzie na papier cygaretowy i zapałki, ewentualnie także na naftę i wódkę; 3) przejęcia przez Austryę 100 milionów franków z długu państwowego Turcyi, jako udziału, przypadającego na Bośnię i Hercegowinę.

Nie ulega wątpliwości, że żądania pod 1 i 2 nie natrafią na opór. Decydującem pod tym względem jest to, że podwyższenie ceł i wprowadzenie monopolów obciąży nietylko eksport austryacki, lecz w równej mierze inne państwa. Choćby nawet te zarządzenia mogły zmniejszyć nasz eksport do Turcyi, to w każdym razie spowodowałyby dla prze-

ETAPEM.

1

— „Szaszki won, partya szagom, marsz“ — rozlega się komenda i więźniowie, pobrzękując kajdanami, wyruszają z warszawskiego „Zborniaka“ ku dworcowi kolejowemu. Idziemy z wielką paradą, mężczyźni skuci po dwóch za ręce, a katorżanie nawet i na nogach mają łańcuchy. Ludzie po trotuarach przystają i gapią się, lecz podejść nie śmie nikt, bo srodzy rycerze, obrońcy cara i ojczyzny, grożą im kolbami. Za partyą wlecze się podwoda, na niej węzełki więźniów. Węzełki te na podwórzu więziennem podległy starannej rewizyi; trzebaż było usunąć z nich przedmioty, zagrażające całości państwa rosyjskiego, jako to: palta, kołdry watowane, poduszki, szuwaks, mydło, szczoteczki i proszek do zębów, masło i t. d., i t. d.—nieskończona litania. Mężczyzn prócz tego rewidowano osobiście, wszakże mogliby przez wrodzoną więźniom złośliwość chcieć ukryć pieniądze, papierosy, może jaki grzebyk lub lusterko, a na to przecież w żaden sposób pozwolić nie można.

Wsiadamy do wagonów III klasy, i w jednej chwili cały nastrój się zmienia: znikają ręczne kajdany, każdy rozsiada się i rozgospodarowuje w wagonie, rycerze idą z imbrykami więźniów po wodę na herbatę, proponują załatwienie sprawunków w sklepiku. Więc prawie każdy wydobywa jakichś parę mniej lub więcej kunsztownie ukrytych groszaków i daje żołnierzowi, który zazwyczaj sumiennie wywiązuje się z danego mu polecenia. Znajdują się i papierosy, i mydło, wogóle wszystko to, czego ciż sami żołnierze przed chwilą tak zajadle poszukiwali. Teraz im już wszystko jedno: naczalstwo nie patrzy, mogą więc stać się znowu ludźmi.

Skąd się wzięły takie dzikie zakazy, pozbawiające więźniów najpotrzebniejszych rzeczy? Być może, iż wtedy, gdy wysoka mądrość państwowa układała przepisy regulujące przewożenie więźniów, Rosya nie znała jeszcze użytku mydła, szczoteczek i proszku do zębów i t. p., a więc wyż wymienionych przedmiotów nie zamieszczono w spisie dozwolonych. Co zaś nie jest dozwolone, jest tem samem wzbronione i oto dlatego więźniom do dziś dnia nie wolno myć się mydłem, czyścić butów szuwaksem i t. p. Sprawiedliwość nakazuje jednak przyznać, że i w tej dziedzinie odbywa się postęp, powolny, stopniowy i rozumny: do niedawna katorżanom nie było wolno posiadać chustek do nosa, teraz zaś ministeryum wydało rozporządzenie, żeby tej kategoryi więźniów nietylko chustek nie odbierać, ale przeciwnie, prać je w każdem „pieresylnem“ więzieniu i to na koszt skarbu państwa!

Rozglądam się po moich przygodnych towarzyszach i towarzyszkach podróży, owych żywiołach, zagrażających politycznemu i społecznemu porządkowi. Etap jest mieszany, składający się nietylko z politycznych, lecz i z kryminalistów, oraz różnych nędzarzy, wleczonych niewiadomo po co do miejsca urodzenia. Oto ślepa staruszka, dobra znajoma z ratuszowego więzienia. Cicha i skulona sie działa po całych dniach w ciemnym, wilgotnym kącie celi, tak słaba i apatyczna, że byłaby umarła z głodu, gdyby o niej nie pomyśleć; nie miała ani sił, ani chęci wyciągnąć ręki po jedzenie. Przez długie lata tłukła wraz z mężem kamienie na szosie. Odłamek kamienia wybił jej jedno oko, potem drugie. Mąż umarł, dzieci biedują gdzieś daleko. Bezdomną nędzarką zaopiekawała się policya i wysyła ją do jakiejś zapadłej wioski, gdzie ją czeka chyba tylko śmierć głodowa.

Przy zakratowanem oknie wagonu siedzi wynędzniała kobieta z niemowlęciem przy piersi; czworo drobiazgu czepia się matczynej spódnicy. Dzieci chude i blade, a tak obdarte, że im z pod łachmanów prześwituje gołe ciało. Trudno się dowiedzieć, co za jedni: matka nie mówi żadnym znanym mi językiem, dzieci zaledwie kilka słów po niemiecku. Są to Litwini. O ile mogłam zrozumieć, to dzieje ich są takie: Ojciec rodziny pojechał do Ameryki, bo go w kraju dławiła nędza. Poszło mu nieźle, więc wezwał żonę, by przyjeżdżała z dziećmi. Przysłał im nawet szyfkarty. Kobieta sprzedała niebogatą chudobę i z całą swoją gromadką dążyła do Hamburga. Nie miała jednak pieniędzy na paszport, a przeszwarcować się przez granicę nie umiała. Aresztowano ją i teraz odstawiają do miejsca stałego zamieszkania. Podróż wyczerpała szczupłe zasoby, wracać niema do czego, drugi raz do granicy nie będzie za co jechać. Co będzie z nimi?

Jedzie z nami i Sura, młoda żydówka o twarzy ładnej, lecz skażonej szaleństwem. Porzucił ją kochanek, i Sura wpadła w silny rozstrój nerwowy. A że nie miała paszportu, więc ją aresztowano. Zanim się jej sprawa wyjaśniła, t. j. zanim w różnych kancelaryach zapisano całe stosy papieru, dotyczące Sury, trzymano ją dwa tygodnie na „Zborniaku“. Przyszła do więzienia silnie zdenerwowana, a wyszła zupełną waryatką. Przez całą noc rozlegały się w celi „Zborniaka“ jej przekleństwa i jęki. W drodze uspokoiła się jakoś, siedzi cicha, zamyślona i zbolała.

Nie na wszystkich więzienie tak działa, jak na Surę. „Zborniak“ ma swych stałych gości, którzy się tu czują jak ryby w wodzie. Tu się spotykają krewni, koledzy po fachu, tu się zawiera różne znajomości. Boć zawodowi złodzieje i złodziejki są prawie wszyscy „nielegalni“, albo mieszkają za „lewymi“ paszportami, albo się bez paszportów obywają. W takich warunkach kolizye z policyą, „Zborniak“, podróż etapem do miejsca wyznaczonego na „pobyt“ — to są rzeczy nieuniknione. Taka np. Mańka Kalosz (pseudonim prostytutki i złodziejki, prawie tak

mysłu mniejsze straty, niż np. półroczny bojkot, który eksport zupełnie uniemożliwia. Najcięższym jest warunek trzeci, o którym półurzędownie oświadczają, że Austro-Węgry nigdy na niego się nie zgodzą, uważając za płatę odszkodowania poniekąd za przyznanie, że Turcya przez aneksyę straciła jakieś real ne prawo, za które ma prawo żądać kompenzaty. Jest to zapatrywanie co najmniej dziwne. Nie wchodząc w to, czy dyplomacya austryacka ma prawo dla stosunkowo niewielkiej sumy narazić układy na rozbicie, zapytać się należy: czy obecny stan niepewności nie kosztuje więcej? Mimo przymusowego milczenia dzienników, wszyscy wiedzą, że odbywa się na wielką skalę transport wojsk i materyałów wojennych, co z pewnością kosztuje już dotąd dziesiątki milionów. Dalej — wiadomo, że tylko dzięki oporowi Turcyi, Serbia i Czarnogóra mają odwagę do grożenia Austryi wojną, a nawet do stanowczego zapowiadania jej na wiosnę. Gdyby do tego terminu porozumienie z Turcyą nie przyszło do skutku, wojna byłaby prawdopodobną, a wtedy pierwszy dzień mobilizacyi kosztowałby Austryę 100 milionów, tj. tyle ile Turcya żąda. Wreszcie nie wolno zapominać, że straty spowodowane bojkotem, jeżeli ten będzie dłużej trwał, mogą także dojść do wysokości niezbyt oddalonej od żądania Turcyi.

Zresztą Turcya nie obstaje — jak pisma zbliżone do komitetu dają do poznania — przy 100 milionach. Sumę tę wymieniono może dlatego tylko, aby przy spodziewanym targu można z niej coś urwać.

Warunki Turcyi, które nazwaliśmy idealnymi, zawierają się w żądaniu, aby Austrya wycofała z Turcyi swe urzędy pocztowe i aby zgodziła się na zniesienie tak zwanych kapitulacyj, polegających na tem, że austro-węgierscy obywatele nie podlegają sądownictwu tureckiemu, lecz w razie popełnienia jakiegoś czynu karygodnego sądzeni są przez swych konsulów. I jedno i drugie żądanie jest obecnie usprawiedliwione. Dopóki w Turcyi panowały rządy despotyczne, za czem szło naruszanie tajemnicy listowej oraz niepewność funkcyonowania władz sądowych, były instytucye poczt własnych i kapitulacyj usprawiedliwione. Teraz stosunki się zmieniły i z rozwojem urządzeń konstytucyjnych nastąpią porządek i pewność prawna, które uczynią utrzymanie kontroli europejskiej zbytecznem. Jeżeli zresztą Austrya przed rokiem zgodziła się na takie ustępstwo wobec Bułgaryi, niema najmniejszego powodu, aby Turcyę konstytucyjną pod tym względem gorzej traktować.

Z powyższych powodów należy się spodziewać, że rokowania wezmą rychły i pomyślny obrót, aby raz na zawsze położyć koniec bojkotowi, który już teraz pozbawił tysiące robotników pracy, oraz dla zademonstrowania Serbii i Czarnogórze, że marzenie ich o konfederacyi państw bałkańskich przeciw Austryi jest nieziszczalnem.

Przeciw pluralnemu prawu wyborczemu.

List otwarty towarzyszów belgijskich do socyalistów na Węgrzech w sprawie reformy wyborczej.

Rada główna belgijskiej partyi robotniczej wysłała dnia 16 grudnia r. b. następujący list do węgierskiej socyalnej demokracyi:

„Towarzysze węgierscy! Z żywem zajęciem śledzimy przebieg walki waszej o polityczne wyzwolenie robotniczej klasy na Węgrzech i szczęśliwi jesteśmy, witając szlachetne wysiłki proletaryatu socyalistycznego Węgier w kierunku zdobycia praw pierwszorzędnych.

Przyciśnięte do muru wzrastającą siłą ruchu robotniczego klasy posiadające i rządzące zmuszone się widzą dać wam pewne kawałki reform politycznych.

Rozwój ludów wydaje się zjawiskiem ciągle powtarzającem się. W dobie obecnej jesteśmy u was świadkami ruchów podobnych, jakie w naszym kraju przeszły w r. 1893. Początkowo — stałe przeciwdziałanie klasy rządzącej wszelkim rozszerzeniom prawa wyborczego. Proletaryat organizuje się, działa i przez swoje demonstracye zmusza reakcyonistów do porzucenia polityki negatywnej. Lecz i ci ostatni próbują ocalić swą przewagę faktyczną. Jak my, zaznaliście już zniewag, zaznaliście uwięzień bezprawnych, zaznaliście masakry. Należy wam tedy podwoić energię, jeśli chcecie pchnąć wasze klasy rządzące na ostatnie okopy.

Oto dlaczego uważamy sobie za obowiązek solidarności międzynarodowej zaprotestować przeciwko projektowi takiego prawa wyborczego, któreby w rezultacie koniecznym przyniosło wzmocnienie klas posiadających przez danie głosów dodatkowych różnym kategoryom obywateli.

Sami przeżyliśmy bolesną próbę takiej polityki. Gdy w r. 1893 konstytuanta nasza przyjęła zasadę powszechnego prawa wyborczego w konstytucyi belgijskiej, byliśmy wówczas w pełnym biegu strejku powszechnego. Strejk ten przygotowywano prawie 10-letnią propagandą i objął on też olbrzymie masy robotnicze, wynoszące około 200.000 robotników: górników, metalowców, kamieniarzy, robotników drzewnych, robotników przemysłu szklanego, pracowników w produkcyi książek, jak również dużą ilość rzemieślników po miastach.

Cały lud roboczy wyległ na ulice miast. Przemysł wstrzymano, a dzięki powołaniu pod broń gwardyi cywilnej, zatamowano handel*). Wojska i żandarmerya zalały kraj cały, dopełniając tę plagę.

W obliczu takiej sytuacyi zgodził się rząd częściowo na żądania stanowcze, idące z ulic. Nie mieliśmy wówczas żadnego przedstawiciela w parlamencie. Zważywszy to ustępstwo zasadnicze, Rada główna belgijskiej partyi robotniczej wezwała do podjęcia pracy. Już w tamtym momencie niektórzy towarzysze nasi uważali tę decyzyę za wielką omyłkę, gdyż danie równego i bezpośredniego prawa wyborczego nie było zagwarantowane. Jak tylko spokój nastał, nasi panowie, uszczęśliwieni bardzo tem, że udało im się uniknąć krachu, który miałby dla nich następstwa fatalne, wznowili całą swoją brutalną politykę i rachując zupełnie słusznie na to, iż lud nie uczyni już tak wielkiego wysiłku, jak przedtem, poczęli zmniejszać stopniowo udział robotników w wyborach, zagwarantowany przez równe i bezpośrednie głosowanie, wzmacniając sztucznie wpływy klas posiadających. Dali oni głosy pluralne klasom średnim, gdyż one płacą podatki, klasom zamożnym, gdyż te posiadają majątki, klasom wysoko oświeconym, ponieważ te posiadają dyplomy uniwersyteckie.

Jest to wznowienie reakcyjnego cenzusu wyborczego z tytułu własności i profesyi wyzwolonych, cenzusu dla urzędników, oficerów, księży i funkcyonaryuszów. I wszystko to, ażeby zalać wpływ głosów robotniczych. Nie na tem koniec. Głosowanie pluralne daje przewagę wsi, gdzie na skutek małej własności ziemskiej, chłop pracujący na małym kawałku ziemi pozostał konserwatystą. Okręgi wiejskie zostały uprzywilejowane na szkodę okręgów miejskich. Oto przykład typowy gmin wyborczych z Brukseli:

Na 100 głosów pluralnych:

Gminy miejskie:	
Molacbeek	32
Adelrecht	35
Lacken	38
Bruksela	43
Saint-Josse	52
Saint-Gilles	55
Schaerbeck	57
Średni %	44.7

Gminy wiejskie:	
Uccle	43
Assche	55
Lennick	61
Wolwerthen	61
Hal	72
Vilvorde	90
Średni %	63.8

Dziwny nasz system wyborczy pluralny wiejski polega na tem, że obok jednego głosu, który posiada każdy obywatel w wieku lat 25, istnieje jeszcze po 1 lub 2 głosy dodatkowe dla obywateli, których cenzus określa 20 rozlicznych kategoryj.

Tu następuje wyliczenie 20 warunków, dzięki którym obywatel belgijski o ile płaci odpowiednie podatki, ma dyplom, zajmuje określone posady, mieszka w jednej miejscowości dłużej, jest ojcem rodziny — może mieć głosy dodatkowe.

„Jeśli do tego dodamy starania, jakie czynić potrzeba, aby zostać wniesionym na listę wyborców, konieczność zamieszkiwania przez lat 5 w jednej gminie, co głównie odbija się na robotnikach, zmuszonych często zmieniać miejsce pobytu, podział okręgów wyborczych na maleńkie regiony, co jest bardzo dobrem przy przedstawicielstwie proporcyonalnem dla partyi klerykalnej, trudności przy wyborach, jakie czynią nasi przeciwnicy, zrozumiecie towarzysze w jak trudnych warunkach walczyć musimy przy każdej kampanii wyborczej.

Proletaryat belgijski, nauczony gorzkiem doświadczeniem, podtrzymuje gorąco myśl waszą doprowadzenia walki nieustającej i energicznej do zupełnego tryumfu równości politycznej.

I jeśli reakcya zmusi was do chwycenia się strejku powszechnego, mamy nadzieję, iż robotnicy węgierscy nie popełnią tego błędu, który popełniliśmy my i odmówią napewno przyjęcia półśrodków, przynoszących jeno szkodę proletaryatowi.

Życzenie nasze zupełnego zwycięstwa ruchu waszego towarzyszyć wam będzie. Niech żyje powszechne głosowanie!

*) Garde civique w Belgii składa się z obywateli, mogących zapłacić 5000 franków i uczestniczących jeno w niedzielnych ćwiczeniach wojskowych. Rzecz prosta, iż lwią część Garde civique stanowi zamożna kupiecka burżuazya miejska.

Przegląd polityczny.

Głosowanie nad budżetem a pensya ministeryalna. Eksministrowie dr Forzti i Praszek głosowali przeciw prowizoryum budżetowemu, co — wedle doniesień pism wiedeńskich — cesarz przyjął bardzo niechętnie i miał się wyrazić, że to jest „bezwstydem“. Faktem jest, że obaj panowie odmówili wprawdzie rządowi budżetu, ale w dalszym ciągu pobierają umieszczony w tymże budżecie wydatek na ich tłuste pensye ministeryalne.

Wrzenie w Indyach. Od kilku lat, a specyalnie od zwycięskiej wojny Japonii z Rosyą, panuje w Indyach angielskich ruch niebezpieczny dla dalszego panowania Anglii. — Poprostu Indusi zaczynają przychodzić do świadomości, że 200.000 Anglików nie może i nie powinno dłużej rządzić 300 milionami ludzi. Stąd w ostatnich czasach prasa angielska ciągle donosi to o wykryciu spisku, to o napadach na dawniej tak szanowanych urzędników angielskich. Indusi marzą zapewne o zupełnem oswobodzeniu się od zaborców, a na razie żądają szerokiej autonomii i reprezentacyi parlamentarnej.

Rząd angielski, jak za dawnych dobrych czasów, zwalcza ten ruch przedewszystkiem przy pomocy policyi; dalej myśli o wprowadzeniu dyktatury wojskowej przez oddanie władzy cywilnej w ręce wojskowego komendanta kolonii, generała Kitschenera; a wkońcu obiecuje pewne nieznaczne ustępstwa administracyjne. Co do ostatnich, wyraził się sekretarz stanu dla Indyj, Morley, w Izbie lordów, że nie myśli o wprowadzeniu w Indyach urządzeń parlamentarnych, lecz ma zamiar rozszerzyć atrybucye rad prowincyonalnych, oraz powołać kilku Indusów do rady wicekróla.

Francya powiększa swą artyleryę. Na posiedzeniu wczorajszem Izby deputowanych kontynuowano obrady nad przedłożeniem rządowem o pomnożenie artyleryi.

Dep. Messiny przedłożył wniosek odraczający z wezwaniem do rządu, aby w najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy w sprawie ustanowienia 144 dział dla każdego korpusu armii, a 6 dział w bateryi, aby artylerya francuska przewyższała niemiecką.

Prezydent ministrów Clemenceau przerwał mowcy słowami, że rząd solidarnie popiera przedłożony projekt. Jeżeli ten projekt nie zostanie przyjęty, rząd ustąpi.

Minister wojny Picquart polemizował z dep. Messinym i prosił o przyjęcie wniosków rządowych. Nie możemy w tym względzie pozostać gorzej uposażeni wobec możliwego wroga. Niemcy posiadają wprawdzie teraz działa szybkostrzelne, podobne do systemu francuskiego, ale na 144 dział na korpus przypada tylko 126 dział szybkostrzelnych. Minister oświadczył dalej, że są pewne kwestye, o których nie można publicznie mówić. Mamy takie urządzenia, jakich Niemcy nie mają. Wogóle nasza organizacya jest lepsza od niemieckiej. Liczba dział naszych jest o wiele większa, niżby się pozornie mogło zdawać. Możemy się uważać za równie silnych, działa nasze dają 522 strzałów, podczas gdy niemieckie tylko 350. Minister oświadcza, że nie mógłby przyjąć odpowiedzialności za dezorganizacyę armii w razie odrzucenia wniosku i apeluje do patryotyzmu parlamentu.

Dep. Messiny cofnął swój wniosek, poczem Izba przyjęła projekt rządowy 473 głosami przeciw 75.

Położenie na Bałkanie.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odczytano nadeszłe depesze gratulacyjne, które przyjęto żywymi oklaskami. Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej. Wybór jednego deputowanego unieważniono. Następne posiedzenie dziś.

Młodoturcy przeciw mowie tronowej.

Konstantynopol. Naczelny redaktor „Tanina“, deputowany Hussein Dżahid, krytykuje ponownie mowę tronową, zwłaszcza ustępy, dotyczące działalności senatu.

Bułgarya przeciw tureckiej mowie tronowej.

Zofia. Rząd bułgarski przesłał wczoraj zastępcom mocarstw notę, w której żali się na ton mowy tronowej przeciw Bułgaryi.

Zofia. Omawiając turecką mowę tronową, wywodzi półurzędowy dziennik „Wreme“, że mimo wszystkich sprostowań brzmienia dosłownego mowy tronowej zawiera ona jeszcze zawsze dość wyrazów obraźliwych dla Bułgaryi i tylko przez wyrazy żalu, zawarte w adresie, jaki turecka Izba deputowanych ma uchwalić, może to być naprawione. Aż do tego czasu prasa bułgarska musi dalej ostro krytykować mowę tronową, a rząd bułgarski energicznie zaprotestuje przeciw powtarzaniu takich manier starego systemu.

Rosya w sprawie konferencyi.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi, że zastępcy mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim otrzymali polecenie dziś we środę przedłożyć swym rządom depeszę cyrkularną, która zawiera zapatrywania rządu rosyjskiego w sprawie konferencyi bałkańskiej. Można się spodziewać, że depesza ta we czwartek będzie ogłoszoną.

Pertraktacye z Austryą.

Konstantynopol. „Jenni Gazetta“ donosi: Wczoraj zebrała się komisya utworzona pod przewodnictwem wielkiego wezyra, do której należą: minister spraw zagranicznych i minister handlu, w celu wypracowania warunków dla pertraktacyj z Austro-Węgrami. Delegatem pertraktacyj Porta zamianowała ministra handlu Nurę Dunglana.

„Ikdam“ donosi, że rada ministrów zbierze się dziś celem sformułowania żądań Turcyi.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Jak w kołach rządowych słychać, dzisiejsze posiedzenie skupczyny zostanie odroczone, jeżeli do tego czasu nie nastąpi porozumienie między przywódcami stronnictw w sprawie zmiany gabinetu. Gdyby takie porozumienie przyszło do skutku, wówczas obecny rząd przedłoży sprawozdanie o wyniku misyi serbskiej za granicą, a po ukończonej dyskusyi nad tem nastąpi dopiero zmiana gabinetu.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi emerytów i rencistów kolei państwowych. Ze Stryja piszą nam: Dnia 13 b. m. w sali stryjskiej grupy organizacyi kolejowej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia emerytów i rencistów kolei państwowych Galicyi i Bukowiny przy bardzo licznym udziale członków, delegatów z Galicyi i Bukowiny, oraz posła tow. Moraczewskiego.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi i kasyerowi Rospondowi (wykazującym od 1 maja dotąd czysty dochód 251 K po potrąceniu wszystkich wydatków) dokonano wyboru nowego zarządu w Stryju, w skład którego weszli: tow. Macia, przewodniczący; p. Kozakiewicz i tow. Ślusarczyk, zastępcy; tow. Sklarczyk i Majkowski, sekretarze; Rospond, kasyer; do zarządu: pp. Herwy, Gawełek, Kozłowski, Hołodniak, Antonów, Suchar, Mazepa, Halij; zastępcy: tow. Laskowski, Stocki, Świtalski. Do komisyi rewizyjnej wybrani: tow. Halecki, Żukotyński, Bartel, Krotochwil, Kochański.

Następnie do punktu: „Ubezpieczenie na starość“ referował poseł tow. Moraczewski, który zebranym znakomicie przedstawił i wyjaśnił projekt rządowy odnośnie do rencistów kolejowych i wzywał ich, aby się łączyli jedynie w centralnej organizacyi. Tow. Moraczewski omawiał żądania rencistów i emerytów kolejowych, zapewniając ich o poparciu klubu socyalno-demokratycznego i przyrzekł w najbliższym czasie zaurgować ministerstwo kolejowe o przyspieszenie wydania kart regie dla byłych prowizorycznych funkcyonaryuszów, co im w czerwcu przyrzekł były minister.

Poczem wszyscy obecni jednozgodnie wśród oklasków i okrzyków wyrazili tow. Mora-

---

popularnej w sferach więziennych, jak Mańka Pocztówka oraz Mańka Monopol) nie traci humoru ani na „Zborniaku“, ani teraz w wagonie. Jest to autorka znanej piosenki o Antku:

Już niema Antka mojego!
Do luftu poszło zamężcie!
Zostałam wdową przed ślubem,
Los ścisnął na mnie swe pięście!

Ty ogniu, co pod blachą trzaskasz,
Ty wichrze, co w kominie hulasz!
Wiedzcie, że kipnął na wieki
Antek, co był tęgi mularz!

Czemuż on chodził na górę,
I kradł bieliznę, kaleson!
Gdyby nie świadki zdradliwe,
Nie byłby pewnie powieszon!

Ja teraz siedzę jak głupia:
Gotowa była wyprawa,
Poduszki puchem nabite,
W kuferku cukier i kawa.

Mydła kawałków aż cztery!
Mam ci ja do zębów miętę,
Nożyczki, świece, kałamarz,
Wszystko to pańs.wu buchnięte!

O Antku, co dyndasz wysoko,
Me serce okryte żałobą!
Czemuż nie kradłam bielizny,
Dyndałabym razem z tobą!

Umie ona tych piosenek bardzo wiele, i o „złodzieju, który żyje z tych pieniędzy, co je burżuj zbije“, i o tem, jak złodziej „idzie na klawisz o północy“ i dużo innych, cieszących się wielkiem powodzeniem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czewskiemu uznanie i podziękowanie za dotychczasową niezmordowaną, a przychylną działalność dla polepszenia doli emerytów i rencistów kolejowych.

Tow. A. Rudkowskiemu za staranne za biegi około założenia stowarzyszenia, agitacyę i ustawiczną pomoc, a drowi N. Fichnerowi w Stryju za bezinteresowną usługę.

Wkońcu wezwano wszystkich emerytów do popierania: „Głosu“, „Naprzodu“ i „Kolejarza“, które walczą o ich żądania.

Wszelkie korespondencye i pieniądze należy wysyłać na ręce tow. Józefa Sklarczyka, sekretarza przy ul. Pańskiej l. 19 w Stryju.

KRONIKA.

Kraków 23 grudnia.

Numer świąteczny „Naprzodu“ wyjdzie jutro, w czwartek, o godz. 3 po południu. Numer ten podwójnej objętości będzie zawierał liczne artykuły, nowele, wiersze.

Administracya „Naprzodu“ (Filipa 11) będzie w pierwsze święto zamknięta, a w sobotę i w niedzielę otwarta od godz. 9 do 11 rano.

Nowiny krakowskie.

W ruchu tramwajowym nastąpi przerwa z powodu świąt. Mianowicie tramwaje przestaną kursować w wigilię o godz. 5 po południu, a nanowo rozpocznie się ruch tramwajowy w pierwsze święto o godz. 12 w południe.

Czy mięso w Krakowie może być tańsze? Wczoraj otworzono przy pl. Jabłonowskich 3 jatkę stowarzyszenia konsumcyjnego urzędników, w którem sprzedają wyłącznie członkom:

polędwicę po 1 K 60 h za klg
wołowinę I. jakości „ 1 „ 16 „ „ „
cielęcinę I. „ „ 1 „ 30 „ „ „

podczas gdy rzeźnicy sprzedają:

polędwicę po 2 K 40 h (o 80 h więcej)
wołowinę „ 1 „ 44 „ (o 28 h więcej)
cielęcinę „ 1 „ 60 „ (o 30 h więcej).

Sprzedaż odbywa się w wielkich ilościach, a niebawem otwarte zostaną dalsze 2 jatki.

Szkontrum kasy miejskiej odbyło się wczoraj przez wiceprezydenta Szarskiego, radców Schwarza i Birnbauma oraz urzędników Izby obrachunkowej i kontroli. Stan kasy wynosił w gotówce 149 801 K 64 h, a w papierach 4,969.223 K 98 h — zgodnie z księgami likwidacyjnemi.

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła wczoraj posiedzenie, na którem radca budownictwa Kłeczek zdał szczegółowe sprawozdanie z robót, dokonanych przez biuro gruntowe od lipca 1907 do końca b. r. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się obszerna dyskusya, której rezultatem było uchwalenie następujących wniosków:

1) biuro gruntów pofortyfikacyjnych ma przygotować do końca stycznia 1909 podstawowe plany do rozpisania konkursu, którego przedmiotem ma być ideowy plan regulacyjny Wielkiego Krakowa w granicach obecnych wałów fortecznych;

2) przygotowanie wniosków w sprawie robót ziemnych, zburzenia murów fortecznych, budowy nowej pływalni i zużycia wody młynówki Rudawy na cele czyszczenia miasta — powierzyła komisya subkomitetowi, złożone mu z członków komisyi, będących z zawodu technikami.

Jeszcze gospodarka p. Nowotnego. Niema prawie tygodnia, aby któraś grupa z wielkiej armii podwładnych p. Nowotnego nie udawała się do nas ze skargami na gospodarkę, którą p. naczelnik straży pożarnej i zakładu czyszczenia miasta prowadzi. Od czasu do czasu donoszą nam, że zażalenia publicznie podniesione odnoszą skutek, to też zawsze chętnie poruszamy te sprawy w nadziei, że wyjdzie to w równej mierze na korzyść ludzi i instytucyi.

Obecnie donoszą nam, że p. Nowotny ostatnio zarządził przeniesienie ludzi i koni pracujących przy maszynie Tallarda z Dajworu na główną strażnicę. Tu ludzie muszą całą noc spędzać na podwórzu, czekając na zmianę, gdyż niema dla nich żadnej poczekalni albo jakiejś ubikacyi, gdzie mogliby się ogrzać. Dzieje się to już od 5 dni, a wszelkie przedstawienia pozostają bez skutku. To przecież jest wprost nieludzkiem, aby w teraźniejszej porze kazano 12 ludziom spędzać noce pod gołem niebem; jeżeli na strażnicy niema dla nich miejsca, dlaczego przenoszono ich z Dajworu?

Gospodarka p. Nowotnego wskutek zupełnego braku kontroli pozwala sobie na różne wybryki, których — jak jego podwładni się wyrażają — nawet w Turcyi już teraz nie ma. Nie należy się wcale temu dziwić, gdyż nikt absolutnie nie wgląda w to, co w królestwie p. Nowotnego się dzieje. Wszak p. dr Leo od kilku miesięcy nie był na strażnicy, a mniejsze matadory tem rzadziej teraz zaglądają.

Sprytny oszust. Do wiadomości policyi doszło, że niejaki Wojciech Kamiński, 40 letni emigrant z Królestwa, znany hochstapler, wyłudza od dziewcząt pieniądze pod pozorem wyrobienia im posad w założonej przez niego fabryce haftów w Borku. Od jednej dziewczyny wyłudził 100 K, od drugiej 50 K, podczas gdy w Borku podobnej fabryki wogóle niema.

Równocześnie doniósł policyi wójt z Czarnej Wsi, że przed kilku dniami zgłosił się do niego jakiś pan podający się za urzędnika administracyi dóbr arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu i ofiarował mu na sprzedaż sadzonki. Gdy wójt na chwilę wyszedł z pokoju, pan ów skradł złoty zegarek i znikł. Także i ta sprawka ma być dziełem Kamińskiego, za którym policya poszukuje.

Rzezimieszek kolejowy, który od dłuższego czasu grasował po pociągach, okradając specyalnie chłopów wracających z Prus, aresztowany został wczoraj na dworcu. Podał on, że nazywa się Grzegorz Fesus i pochodzi z Węgier. Znaleziono przy nim 360 K i kilka zegarków.

Porządni służący. Wczoraj aresztowano Wojciecha Rojka, który u służbodawcy swego krawca Siemka pokradł znaczną ilość sukna i gotowych ubrań. Rzeczy te częścią sprzedał a częścią zastawił, a za sprzedane pieniądze wesoło się bawił. W mieszkaniu jego w Dębnikach znaleziono sukna i kartek zastawniczych na przeszło 500 K.

Razem z Rojkiem aresztowano przyjaciela jego Józefa Wawrę, który służbodawcę swego, restauratora Steina przy ul. Grodzkiej, okradał z drogich koniaków i win.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Reżyserya przystąpiła do wznowienia „Betleem polskiego“ Lucyana Rydla. Pierwsze przedstawienie wznowionej sztuki w niedzielę 27 b. m. o godz. 3 po południu. Szereg ról w sztuce otrzymał nową obsadę.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Dziady“ (ceny zniżone do połowy).

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Sobota o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. 7 wieczorem: „Car Samowaniec“.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (ceny popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Poniedziałek: „Wesele“.

Wtorek: „Ojciec i syn“.

Środa: „Tamten“ (popularne).

Czwartek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Piątek o godz. 4 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Don Kiszet“.

Sobota: „Elektra“, tragedya w 1 akcie Hugona Hofmansthala; „Przyjaciel“, dramat w 1 akcie Marco Praga; „Miłosierna dusza“, sztuka w 1 akcie nap. L. Alma-Tadema, przekład F. Modrzejewskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August“.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Dyrekcya przygotowuje jako nową premierę sztukę w 5 aktach p. t. „Tajemnica ruin“. Sztuka ta osnuta jest na tle stosunków galicyjskich. W głównych rolach wystąpią pp Poleński, Turski, Konarski, Modzelewski, Zielińska, Konarska, Wieniawa, Grabowska i i.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Piątek po południu: „Twardowski na Krzemionkach“. — Wieczór: „Tajemnica ruin“.

Sobota po południu: „12 żon Jafeta“. — Wieczór: „Gołe panny“.

Niedziela po południu: „Muchy kleparskie“. — Wieczór: „Tajemnica ruin“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Groźba strejku lekarzy sądowych. W maju b. r. zarządziło ministerstwo sprawiedliwości, aby lekarzom sądowym zmniejszono ich należytości, które mają być rzekomo wyższe, niż w Wiedniu. Wskutek tego rozporządzenia prezydyum sądu karnego znacznie ukróciło te należytości, mimo że weszły one w zwyczaj na podstawie długoletniej praktyki. Wobec tego lekarze sądowi zwrócili się do Izby lekarskiej o wskazówki, jak mają się zachować. Uchwałą z 12 b. m. uznała Izba redukcyę należytości za nieuzasadnioną oraz ustanowiła nową taryfę. Gdyby sąd nie dał na te żądania przychylnej odpowiedzi, lekarze grożą strejkiem.

Szkarlatyna. W ostatnich trzech dniach zgłoszono 12 nowych wypadków szkarlatyny; wyzdrowiało 13 chorych, zmarł 1. Ponieważ w niektórych szkołach szkarlatyna grasowała, zarządziła rada szkolna, aby ferye świąteczne trwały do połowy stycznia, a w międzyczasie budynki szkolne poddane zostaną gruntownej desynfekcyi.

Z kraju.

Zmierzch dra Kijasa. Z Nowego Sącza piszą nam: Po kilkuletnich walkach kolejarzy tutejszych zdecydowała się nareszcie dyrekcya kolei państwowych w Krakowie uczynić zadość słusznym ich żądaniom o zbadanie działalności dra Kijasa. Dla zbadania jego stanu umysłowego, który w ostatnim czasie objawiał się w dziwny sposób, przybył naczelny lekarz dyrekcyi dr Jabłoński, który na razie usunął Kijasa od wykonywania praktyki lekarskiej na kolejarzach.

Dyrekcya nie robi jednak niczego w pełni, lecz wszędzie i zawsze posługuje się półśrodkami. Oto zamiast wyznaczyć jakiegoś dobrego lekarza, który miałby odpowiedni czas dla kolejarzy, oddała ich w opiekę drowi Morowi, który jako lekarz Kasy chorych nie ma czasu na pełnienie funkcyi lekarza kolejowego. Rezultatem tego jest, że — rzecz niebywała! — żona p. konsyliarza ordynuje. Dopiero na skutek energicznych remonstracyj dyrekcya wyznaczyła dra Olszewskiego dla kolejarzy; ten jednak fizycznie nie jest w stanie pełnić funkcyi w 3 rejonach (swoim, Kijasa i dra Siedleckiego), dlatego kolejarze domagają się, aby dyrekcya jaknajrychlej zamianowała stałego lekarza w miejsce dra Kijasa.

Przy tej okazyi zwracamy uwagę dyrekcyi, żeby przypadkiem nie próbowała znowu aktywować dra Kijasa po jego „wyzdrowieniu“, jak zrobiła przed paru laty. Spowodowałoby to takie oburzenie wśród kolejarzy, że dyrekcya musiałaby tego kroku żałować. Sądzimy, że nie leży w interesie dyrekcyi wywoływanie niepotrzebnych konfliktów dla pięknych oczu Kijasa.

Spalenie się zakonnicy. W Przemyślu zaszedł onegdaj w klasztorze Benedyktynek straszny wypadek. Zakonnica Wawrzykiewiczówna, zajęta zapuszczaniem podłóg, tak nieostrożnie manipulowała terpentyną, że zajęły się na niej suknie i w jednej chwili cała stanęła w ogniu. Nieszczęśliwa pobiegła na górę, gdzie uczenice internatu klasztornego usiłowały ugasić na niej ogień poduszkami i kocami, ale bez skutku. Dziewczęta otworzyły okno i zaczęły krzyczeć, co zwabiło przechodniów, którzy wezwali straż pożarną Furtyanka nie chciała jednak straży wpuścić, dopiero na zagrożenie wywalenia bramy straż dostała się do wnętrza i ugasiła ogień, który objął już cały pokój. Zakonnicę w stanie prawie zwęglonym przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Z zaboru rosyjskiego.

Młociny w sądzie petersburskim. Warszawska panama magistracka doczekała się nareszcie kratek sądowych, lecz w Petersburgu, gdzie sąd okręgowy rozpatrywać będzie wkrótce sprawę p. Łazarewa i jego stosunku do kupna Młocin przez magistrat warszawski. W piśmie bowiem sportowem „Rysak i skakun“ napisano, że właściciel stajni wyścigowej p. M. Łazarew pozostaje w przyjacielskich stosunkach z magistratem warszawskim i że sprzedaż Młocin odbyła się za jego inicyatywą i przy jego pośrednictwie... P. Łazarew wytoczył redaktorowi proces o „potwarz w druku“.

Urojony napad. Sąd okręgowy piotrkowski na kadencyi w Będzinie rozpoznawał w tych dniach — jak donosi „Kuryer Zagłębia“ — sprawę Piotra Miklasa, robotnika z Niwki, oskarżonego o współudział w „zamachu“ na naczelnego inżyniera Towarzystwa sosnowieckiego p. Stanisława Stratillata.

W toku sprawy stwierdzono, iż „napad“ odbył się w warunkach następujących: Gdy dyrektor Stratillat wracał powozem z Sosnowca, w pobliżu swego domu ujrzał kilku ludzi, z których trzech „trzymało ręce za pazuchą“. Woźnica zaciął konie i szybko przejechał obok „napastników“, poczem oddawszy lejce swemu panu, zeskoczył z powozu i począł najpierw smagać batem „napastników“, następnie zaś strzelać. „Napastnicy“ rzucili się do ucieczki; zwabiona strzałami policya schwytała jednego z uciekających. Był to ów Miklas.

Sąd uniewinnił go, albowiem w toku sprawy nie ujawniono żadnych szczegółów potwierdzających zamach, przeciwnie, odnosiło się wrażenie, iż cały ten napad powstał w wyobraźni „napadniętych“.

O tem, ażeby p. dyrektor w jakiś sposób odszkodował człowieka, który przez jego tchórzostwo został pobity, omal nie postrzelony, a wreszcie narażony na więzienie i tylko zbiegiem okoliczności nie oddany w szpony krwiożerczego sądu wojennego — „Kuryer Zagłębia“ nie wspomina...

Takich pomyłek wobec biednego robotnika się nie naprawia.

Ze świata.

Dwa miliony pielgrzymów odwiedziło w ciągu pierwszych 8 miesięcy b. r. Lourdes. Oczywiście, znaczną część tych wędrowców, spieszących ku Pyreneom, tworzyli cudzoziemcy. Lekarz monachijski Edward Aigner zastanawia się w „Gazecie Franfurckiej“ nad przyczyną — dlaczego specyalnie do tego „cudownego miejsca“ ciągną tak olbrzymie rzesze? Wszakże np. każdy kraj katolicki posiada własne „cudowne źródła“, wszakże Francuzi nie rewanżują się obcym przybyszom; żadnemu z nich nie przychodzi do głowy wędrować do cudzoziemskich „miejsc cudownych“. Odpowiedź na to pytanie znajduje ów lekarz w tem, iż Lourdes nie żałuje kosztów na reklamę; posiada na swoim żołdzie cały zastęp lekarzy, którzy swoją powagą fachową potwierdzają „cudowne skutki“ pobytu w Lourdes. Oprócz specyalnego biura lekarskiego w Lourdes, istnieją lekarze, reklamujący tę miejscowość i w Paryżu — co więcej i za granicą. Dr Aigner wylicza trzech lekarzy niemieckich (dwaj w Akwizgranie, jeden w Moguncyi), którzy się trudnią propagandą na rzecz Lourdes. W tych warunkach nic dziwnego, iż powstały i prosperują w Niemczech specyalne Lourdesverein'y.

Dr Aigner z przykrością wytyka, iż Izby lekarskie nie występują wcale przeciwko lekarzom, odgrywającym rolę agentów lourdeńskich.

Z drugiej strony dawniejszym miejscom cudownym dzieje się tak dobrze, ponieważ nie znajdują konkurencyi w nowo powstających.

Jako przykład podaje Aigner wypadek w Mettenbuch w Bawaryi, w kraju ultra katolickim. Dziatwa miejscowa jęła tam opowiadać, iż widziała postać Matki Boskiej; wieść o tej zjawie rozeszła się po okolicy... Poczęły się pielgrzymki masowe, z ust do ust powtarzano sobie opowiadania o różnych cudach... Sąsiedni klasztor w Metten pęcznieć zaczął od ofiar pątników. Tymczasem wkroczyły w to władze. Biskup regensburski, gdy całemu temu przedsięwzięciu zagrożono procesem o oszustwo, uczuł się zniewolonym zarządzić, aby zrównano z ziemią wszystko, co ku uczczeniu „cudownego miejsca“ powstało. Postąpiono w tym wypadku rozsądnie — konstatuje dr Aigner, lecz w dalszym wyniku takie zacieśnianie krajowych terenów cudownych powoduje, iż więcej pieniędzy wywozi się za granicę, iż liczniej wędrują rzesze pielgrzymów do obcych krajów...

Przytaczamy tu te uwagi, dotyczące Lourdes i dlatego, że i u nas klerykali agitują też gorliwie za tą miejscowością i do całej swej propagandy, zaciemniającej umysły, dodają jeszcze czynnik szkody ekonomicznej, wywożąc z biednego kraju pieniądze hen, aż pod stoki pyrenejskie.

Proces braci Kowaleńskich. Głośna sprawa braci Kowaleńskich, z których jeden jest oficerem, a drugi wychowankiem korpusu paziów, znalazła 18 b. m. epilog przed kratkami sądowemi w Petersburgu. Kowaleński oficer był oskarżony o to, że powracając ze swym bratem w podochoconym stanie dorożką przez ulicę Nadieżdińską i zderzywszy się z przejeżdżającym automobilem obił, szofera i dał do zgromadzonego wokoło miejsca wypadku tłumu szereg strzałów, których skutkiem było zranienie kilku osób, między innymi policyanta i studenta uniwersytetu. Kowaleński paź pomagał swemu bratu, bijąc policyanta, gdy ten uchwycił starszego Kowaleńskiego ztyłu, pragnąc go rozbroić i aresztować. Proces przeciw braciom Kowaleńskim budził żywe zainteresowanie w całej Rosyi. Samowola i gwałty żołdactwa a zwłaszcza oficerów, wśród których przechowują się jakieś dzikie, średniowieczne pojęcia „honoru“ oficerskiego, nakazującego śmiercią płacić cywilowi, któryby się odważył ubliżyć oficerowi, wcieliły się w ostatnich czasach w szereg brutalnych napaści różnych podochoconych „bohaterów“ munduru na spokojnych carskich poddanych. Wiadomo też było powszechnie, że samowola ta zwłaszcza w chwili obecnej znajduje faktyczną sankcyę władz wyższych, lecz w wypadku braci Kowaleńskich ofiarą padł funkcyonaryusz policyi, to też spodziewano się, że proces wywoła jakieś ograniczenie wszechwładnej soldateski, że wyrok sądowy otrzeźwi trochę rozszalałe pojęcia „honoru“ w sferach oficerskich. Gdzie tam! Za zranienie policyanta, ba, za samo oddanie do policyanta chybionych strzałów, dziesiątki zwykłych śmiertelników zawisło na szubienicach. Kowaleńskich sądził nawet nie sąd wojenny, lecz zwykły sąd wojskowy, i wyrok, który wydał ten sąd, jest znamienny: Oficer Kowaleński, który strzelał z browninga i poranił sam wszystkie ofiary wypadku, został skazany na 3 miesiące aresztu! Brat jego został uwolniony. Społeczeństwu rosyjskiemu podano do wiadomości raz jeszcze, i to w cynicznie jaskrawej formie, że gwałty oficerów nad ludnością są bezkarne i że nie ma przed nimi u rządu i u sądów żadnej obrony, ni sprawiedliwości.

Reputacya Hurki przed sądem. Z Petersburga donoszą telegraficznie: Sąd okręgowy bez udziału przysięgłych rozpoznawał sprawę redaktora „Rieczy“ Charitona i Aleksandra Stachowicza, oskarżonych przez b. wi-

nistra spraw wewnętrznych, Hurkę, o [illegible]warz w druku. Sąd uniewinnił obu pod[illegible]dnych.

Kompletne „urządowienie" Dumy. Petersburskie „Słowo" w następujący sposób wita [illegible]rady p. Guczkowa i towarzyszów z prezesem gabinetu:

„Zbliżenie się większości Dumy z rządem może już być uważane za sprawę ostatecznie ukończoną. Świadczy o tem znamienna narada u prezesa ministrów Stołypina, na której zasada związku serdecznego pomiędzy biurokracyą a „panami położenia" otrzymała [illegible]yraz określony.

Na przyszłość, wszystkie cokolwiek ważniejsze sprawy będą naprzód rozważane „przy filiżance herbaty" u premiera, tam prawdopodobnie otrzymają odpowiedni kierunek i stamtąd przejdą do Dumy, już na wpół rozstrzygnięte. Te repetycye peryodyczne uproszczą działalność prawodawczą „panów położenia" do tego stopnia, że w gruncie rzeczy pozostanie im tylko powtarzanie z trybuny w pałacu Taurydzkim d o b r z e w y u c z o n y c h l e k c y j.

Trzecia Duma zapuszcza korzenie w grunt kamienisty biurokracyi rządzącej, zupełnie zadawalając się jej skąpemi sokami. Nie należy jednak zapominać, że jednocześnie schną i zamierają te nieliczne korzonki, które wiążą jeszcze Dumę z ludzkością".

Korupcya w Serbii. Belgradzki dziennik „Otacbina" (Ojczyzna) ogłosił sensacyjny artykuł o korupcyi panującej w najwyższych kołach rządowych. „Nigdy — pisze dziennik — moralność nie stała u nas na tak niskim poziomie, jak obecnie. We wszystkich instytucyach państwa są złodziejstwa na porządku dziennym. Kilku wysokich urzędników kradzieżami doszło do wielkich majątków i pokupowało sobie wspaniałe wille, ale nikt ich nie pociąga do odpowiedzialności. Damian Popovicz oszukał drukarnię państwową na setki tysięcy, a ukradzione pieniądze pożyczał na lichwiarski procent. Sędzia przy trybunale apelacyjnym Ljuba Radosłavljevicz ukradł 100.000 franków, a pociągnięty do odpowiedzialności bronił się tem, że przecież inni, którzy pokradli miliony, chodzą wolni, a więc on mógł ukraść drobnostkę.

W całym Belgradzie oczekują z naprężeniem, czy zaczepieni wytoczą dziennikowi skargę.

Skandal w Akademii. Jak donosi „Matin", na ostatniem posiedzeniu Akademii umiejętności w Paryżu powstała burza skandaliczna W imieniu komisyi, wybranej z ramienia rządu francuskiego, przewodniczący jej, prof. Bouchard, zdawał sprawę z pytania: Czy lekarze wogóle, czy też tylko specyaliści mogą ogłaszać, że zajmują się radjograficznemi metodami leczenia? Gdy Bouchard zaczął odczytywać swoje orzeczenie, obecni fizycy podnieśli hałaśliwe protesty z powodu, że ich nie wezwano do prac w komisyi. Gdy hałas coraz bardziej zaczął się wzmagać i przybierać formy skandalu, Bouchard przerwał posiedzenie, a jednocześnie oświadczył, że składa godność przewodniczącego komisyi, tudzież prezydenta Akademii.

Przeciwko mgle. Z wielkiem zaciekawieniem śledzą w Londynie próby systemu sir Cliver Lodge dla zwalczania mgły. Utworzył się specyalny komitet, który przeznaczył 5000 funtów szterlingów na te doświadczenia. Wynalazca usiłuje rozproszyć mgłę za pomocą silnych wyładowań elektrycznych. Małe tarcze, osadzone na wysokich masztach, wprowadzają bezpośrednio elektryczność do atmosfery. Prąd oddziaływa na gęstą warstwę i rozprasza ją. Mgła, nasycona dymem, opada w postaci „czarnego śniegu". W Londynie czynione są próby w pobliżu Grosvenor canal. Doświadczenia, przedsięwzięte w Liverpoolu, oczyściły atmosferę w promieniu 20 metrów.

Sensacyjny proces o zamordowanie żony. Od 3 lat prowadzą już sądy włoskie proces przeciw rzeźbiarzowi Cifariell'emu, oskarżonemu o zabójstwo swej żony.

Z aktów procesowych wynika, że Cifarelli ożenił się ze śpiewaczką tinglową z miłości. Twierdzi on, że zabił żonę w chwili szału z powodu jej lekkiego życia; prokurator zaś twierdzi, że chciał ją usunąć, aby się ożenić ponownie z bogatą kobietą. Historyę swego małżeństwa opisał Cifarelli w pamiętnikach, które miały ogromne powodzenie. Opowiada on, że w r. 1900 mieszkał z żoną i jej matką w Passowie (na granicy Austryi Górnej i Bawaryi). Małżeństwo podobno kochało się, co wcale nie przeszkadzało, że przychodziło między nimi do skandalicznych scen. Ona jego z powodu skąpstwa nazywała „panem centesimo" (groszowy pan) i z przekąsem radziła mu, aby poszedł się wykąpać; on zaś zarzucał jej, że za dużo wydaje na rękawiczki i trzewiki. Wreszcie ona postanowiła wrócić na scenę i mimo oporu męża wyjechała z matką do Ameryki. O czasie swej samotności pisze on w pamiętnikach o sobie:

— Przez siedm lat byłeś nieszczęśliwym, wyśmiewanym, bezczeszczonym. Byłeś zabawką, a we własnym domu było ci gorzej, niż służącemu. Żona zachowywała się jak ulicznica, a teściowa jak rajfurka.

O swem usposobieniu po wyjeździe żony pisze:

— Teraz nie robisz długów, nie masz w domu menażeryi, nie będziesz popełniał błędów artystycznych z powodu wyczerpania miłosnego. Nikt nie będzie cię nazywał tyranem, katem, chłopem; nikt nie będzie ci mówił: „Idź wykąp się", albo „Za złoty naszyjnik gotowam cię zdradzić". Ona nie umiała ortograficznie pisać, nie umiała rachować, nie znała się na zegarze. Cierpiała na cały szereg manii: religijną, miłosną, zbytku, kokieteryi, ciągłego mycia podłóg. Chowała listy i fotografie dawnych swych kochanków, oszukiwała mnie przed ślubem i po ślubie. Miała nogi z żelaza a ręce ze stali; ile na nie poszło trzewików i rękawiczek!

Mimo tych wad Cifarelli kochał — jak się broni — żonę i pisał do niej czułe listy z prośbą, aby do niego wróciła. Gdy ona spełniła te prośby i przybyła do Rzymu, zastrzelił ją. Było to przed trzema laty i odtąd proces jest w toku. Rozprawa przed przysięgłymi toczy się wśród kolosalnego natłoku słuchaczy obojga płci; Cifarelli przed trybunałem płacze i mdleje, a słuchaczki są rozczulone i urządzają mu owacye. Mężczyźni zaś uważają go w części za waryata, w części za oszusta.

Humorystyczny proces. Przed sędzią policyjnym w Bernie szwajcarskim świeżo rozegrał się ucieszny akt: stawało nie mniej, jak 54 hotelarzy, fryzyerów, księgarzy, sprzedawców w kioskach, właścicieli czytelń publicznych — wszyscy oskarżeni o wykroczenie przeciwko § 161 berneńskiej ustawy karnej, który głosi: „Kto niemoralne pisma, pieśni lub obrazy wystawia lub rozszerza, karany będzie więzieniem do dni 20 lub grzywną do 100 franków. Równocześnie ma być dokonaną konfiskata płyt, jakoteż wszystkich egzemplarzy odnośnych pism i obrazów".

Otóż niemoralność, popełniona przez owych czcigodnych obywateli, polegała na tem, że w lokalach swoich mieli numer „Simplicissimusa" z dnia 3 listopada, p r z e d r w i w a j ą c y modną w Berlinie „kulturę nagości". Notabene „inkryminowana rycina", pomijając już jej cel satyryczny, nie była zdolną w nikim budzić lubieżności, gdyż przedstawiała skarykaturowane ciała trzech kobiet i takąż szpetną karykaturę niemieckiego profesora w okularach. Pod ryciną — podpis: „Sąd Parysa"...

Ale w swem uczuciu „czystości" dotknięty został klerykalny radca miejski w Bernie p. Lauteburg, przewodniczący męskiego stowarzyszenia ochrony czystości obyczajów. Od niego pochodziło doniesienie przeciwko owym 54 osobom.

Prasa nieklerykalna zwraca uwagę p. Lauteburga, że przy całej swej gorliwości w tropieniu nagich wizerunków przeoczył, iż na frontonie katedry berneńskiej znajduje się płaskorzeźba, przedstawiająca „Sąd ostateczny" — nie z czterema, lecz z mnóstwem figur, pozbawionych wszelkiej odzieży i bielizny... O szerzenie niemoralności powinienby zatem świątobliwy radca zaskarżyć dozór kościelny.

Co się tyczy sprawy „Simplicissimusa", została ona przełożoną na dzień 13 stycznia.

TELEGRAMY

z dnia 23 grudnia

Izba panów.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się we wtorek 29 b. m. o godz. 1 po południu.

Rada rękodzielnicza.

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie cesarskie w sprawie utworzenia Rady rękodzielniczej (Gewerberat) w ministerstwie handlu. Rada ta składać się będzie z 75 członków, większa ich część, a mianowicie 58 wybranych będzie przez korporacye, a to: 29 z Izb handlowych i przemysłowych, które wybiorą po 1 członku, oraz z tych korporacyj, które wyznaczy ministerstwo handlu, jako uprawnione do wyboru członków na 5 lat. 17 członków będzie zamianowanych przez ministra handlu. Wszyscy członkowie muszą być faktycznie zatrudnieni w handlu i przemyśle. Co do tych spraw, które dotyczą także zakresu działania Rady przemysłowej, mogą się odbywać wspólne narady przez wspólną komisyę. Funkcye członków Rady tej nie są połączone z tytułem; członkowie, nie mieszkający w Wiedniu, mają prawo żądać dyet i zwrotu kosztów podróży.

W najbliższym czasie zostaną rozpisane wybory, względnie wyznaczone zostaną te korporacye, które do wyboru będą uprawnione, tak, że pierwsze plenarne posiedzenie tej nowej Rady prawdopodobnie z końcem lutego lub początkiem marca przyszłego roku się odbędzie.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W sejmie poseł N a g y (niezawisła lewica) wniósł interpelacyę w sprawie zamierzonego podwyższenia stanu czynnego armii. Gdy uzasadniając interpelacyę powołał się na dawniejsze oświadczenie hr. Apponyi'ego, odezwały się burzliwe oklaski na cześć Apponyi'ego. Mowca zapytuje, czy są rokowania w toku i czy rząd uważa za zgodne z interesami narodowymi, aby nastąpiło podwyższenie czynnego stanu armii bez urzeczywistnienia żądań narodowych w sprawie języka komendy i bez rozwiązania kwestyi emblematów oraz bez poprzedniego zapytania się parlamentu. Wkońcu domaga się, aby rząd natychmiast rokowania zerwał.

Wojna cłowa z Czarnogórą.

Budapeszt. Rząd wydał wczoraj rozporządzenie, aby towary, pochodzące z Czarnogóry, były traktowane według ogólnych przepisów autonomicznej taryfy cłowej.

Kongres kobiet rosyjskich.

Petersburg. Dziś nastąpi otwarcie kongresu rosyjskich kobiet, na który przybyło około 1000 kobiet.

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła 459 głosami przeciw 53 cały budżet i postanowiła dziś obradować nad kredytem dodatkowym dla Marokka i nad interpelacyami w sprawie Marokka.

Bunt w legii cudzoziemskiej.

Paryż. „Petit Parisien" donosi z Oranu, że rzekomy hr. Rhoden w ciągu przesłuchania oświadczył, że podczas buntu legii cudzoziemskiej postępował według f o r m a l n y c h w s k a z ó w e k r z ą d u n i e m i e c k i e g o. Władze francuskie nie przywiązują jednakże do tych zeznań znaczenia.

Rewolucya w Wenezueli.

Nowy Jork. Jak z Carracas donoszą, Castro został w sobotę u s u n i ę t y z prezydentury i zakazano mu powrotu do kraju za udział w spisku na życie wiceprezydenta Gomeza.

Carracas. W proklamacyi, wystosowanej do ludu, przedstawia Gomez spisek, jaki przeciw niemu uknuto, oraz obiecuje, że przy pomocy gabinetu, który będzie reprezentować opinię publiczną Wenezueli, da gwarancye objęte konstytucyą i postara się o pokojowe zażegnanie waśni międzynarodowych.

Londyn. (Biuro Reutera). Zmiana gabinetu nie prędzej została podaną do wiadomości, zanim nie zebrano w stolicy 1500 żołnierzy, wiernych Gomezowi. Obecnie objawia się żywy ruch wojskowy. Wojska otrzymują broń, ponieważ zachodzi obawa, że wewnątrz kraju są jeszcze zwolennicy Castra. Parowiec „Montenares", własność osobista Castra, został zmuszony do pozostania w Laguaira, ponieważ komendant okrętów holenderskich wojennych, które patrolują na wybrzeżu, groził konfiskatą okrętu, gdyby ten wyjechał z portu.

Nowy Jork. „Ass. press" donosi z Carracas, że były minister spraw zagranicznych P a u l otrzymał polecenie udania się do Europy, aby załagodzić dyferencye z zagranicą.

Nowy Jork. Spiskowcy w Carracas odbyli w piątek w pomieszkaniu generalnego sekretarza gabinetu Castra Guzmana, który miał poruczone strzeżenie spraw Castra, posiedzenie, na którem ułożyli zamach stanu i postanowili zamordować wiceprezydenta Gomeza, ministra spraw zagranicznych i szereg innych wybitnych osobistości. Wykonanie planu poruczono niejakiemu Cardenasowi, b. sekretarzowi prywatnemu Castra. Gomez, dowiedziawszy się o spisku, udał się do koszar zbuntowanego pułku, stojącego pod komendą brata Castra i uwięził go wraz z Cardenasem. Przyjaciele Gomeza pomogli uwięzić innych spiskowców.

Zamachy w Indyach.

Kalkuta. Wczoraj rzucono na pociąg dwie bomby. W pociągu jechał prokurator Hume, na którego już raz usiłowano wykonać zamach

Zaproszenie do przedpłaty z Nowym Rokiem.

Dla każdego, kto od Nowego Roku zapłaci prenumeratę „Naprzodu" przynajmniej za kwartał, przeznaczyliśmy do wyboru

dwie premie:

1) piękną powieść Teofila Wojszwiłły: **„Karyera Janka"**, osnutą na tle tajnego ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim;
2) tom poezyj Edwarda Milewskiego: **„Kwitnące ciernie"**, wydany wspaniale z artystycznemi ozdobami i ilustracyami A. Gramatyka-Ostrowskiej.

Kto uiści prenumeratę roczną, półroczną lub kwartalną, zechce nas uwiadomić, którą z tych książek życzy sobie jako premię; prenumeratorzy zamiejscowi powinni przysłać po 10 h na koszta przesyłki premii.

Dla nowoprzystępujących abonentów.

Każdy n o w y abonent, który w ciągu grudnia nadeśle prenumeratę za styczeń, będzie otrzymywał „Naprzód" od dnia nadesłania prenumeraty aż do końca grudnia (w Krakowie z doręczeniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową) zupełnie **bezpłatnie.**

Administracya „Naprzodu".

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby chóru oraz orkiestry amatorskiej rozpoczną się po świętach w tym samym porządku jak poprzednio. Najbliższa proba chóru odbędzie się we wtorek 29 b. m., orkiestry zaś we środę 30 b. m. Uprasza się o liczne i punktualne uczęszczanie na próby ze względu na przygotowania do koncertu, który odbędzie się 24 stycznia 1908.

* **W stow. „Postęp"** (Krakowska 25) odbędzie się w sobotę 26 b. m. w i e l k a z a b a w a r o b o t n i c z a z nader urozmaiconym programem: o północy taniec „Zbójecki", pochodzik narodowy i różne inne niespodzianki. Wstęp dla pań 50 h, dla panów 70 h. Początek o godz. 8 wieczór. C z y s t y d o c h ó d p r z e z n a c z o n y d l a b e z r o b o t n y c h.

* **Podgórze. — Zmiana lokalu!** Stowarzyszenia robotnicze przenoszą swój lokal do własnego D o m u r o b o t n i c z e g o przy placu Serkowskiego L. 11.

* **Podgórze.** W czwartek 31 grudnia odbędzie się w nowo urządzonym lokalu Domu robotniczego, plac Serkowskiego L 11, w i e l k a z a b a w a s y l w e s t r o w a z nader urozmaiconym programem.

* **Zabawa sylwestrowa w Nowym Sączu.** Staraniem organizacyj robotniczych w N. Sączu odbędzie się 31 grudnia b. r. w Domu robotniczym (przy kolonii kolejowej) wieczór sylwestrowy, na który towarzyszów z rodzinami zaprasza komitet.

Program: 1) Koncert muzyki własnej. 2) Chór męski. 3) Rozdanie podarków. 4) Deklamacya. 5) Chór z muzyką. 6) Pożegnanie starego a powitanie Nowego Roku z uderzeniem 12 godziny w nocy. 7) Żywy obraz. 8) Zabawa i różne wesołe niespodzianki.

Ceny wstępu na salę: dla członka pojedynczy bilet 80 h, dla nieczłonka 1 K. Przy wstępie otrzyma każdy gość dwa losy bezpłatnie.

Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, po które zgłaszać się należy do tow. Janiszewskiego w Domu robotniczym lub do tow. Połoduskiego w organizacyi miejskiej, ul. Wałowa.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 23 grudnia. Pszenica na kwiecień 12·38 do 12·39. Pszenica na październik 10·89 do 10·90 Żyto na kwiecień 10·05 do 10·06. Żyto na październik 9·13 do 9·15. Owies na kwiecień 8·49 do 8·50. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·24 do 7·25. Rzepak na sierpień 14·— do 14·10. Oferty mierne. Chęć kupna łrwaba. Usposobienie ustalone. Pogoda: mróz.

Przepowiednia pogody.

Galicya wschodnia i zachodnia Piękna pogoda, mierne wiatry, małe zmiany, mierne mgły nad ranem.

„Jahra“ Balnodor Krem
Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry, nie zawiera żadnych tłuszczów, usuwa szorstkość i pękanie skóry, jakoteż zaczerwienienie twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

„Jahra“ Balnodor Mydło
Wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. **Sztuka 1 kor.**

„Jahra“ Balnodor Puder



Znakomity ten pudr jest zupełnie wolny od szkodliwych metalicznych składników, posiada delikatny i wykwintny zapach, **przylega dokładnie do skóry** i nadaje cerze naturalną piękną białość i świeżość.
Pudełko 2 korony.

„Jahra“ Balnodor Krem, **mydło i puder**, używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry.

Wszędzie do nabycia
lub wprost w składzie fabrycznym
w Aptece Fort. GRALEWSKIEGO w Krakowie
ulica Szczepańska L. 1 a.
Wysyłki zamiejscowe uskuteczna się odwrotnie.

Rok założenia fabryki 1864

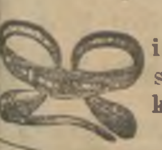
WÓDKI
I NALEWKI

Alasz rosyjski — **Dereniówka**
Kminkówka polska — **Morelówka**
Oczyszczana rosyjska — **Ratafia**
Żytnia wołyńska — **Tarniówka**
Kontuszówka — **Wiśniówka** (Griotte)
Likier gorzki i Krafbitter
oraz wszelkie Likiery, Rozolisy i Rumy
:: :: Spirytus 97% na nalewki :: ::
polecają
Bracia Kapelusz Sp. z o. o.
Fabryka i centrala: Brody Dworzec
Filia: Lwów, Zniesienie
Skład: Czerniowce, Rathausstrasse.
Paczki 5-kilogramowe zawierające 1 lub 3/2 litr. flaszek kor. 5·— franco za zaliczką.

WILHELM W. ORNATOWSKI
Dostawca c. k. Klinik i szpitali
Fabryka narzędzi chirurgicznych
Jako też specyal. **Ortopedyi i Bandaży** własnego pomysłu fachowo zastosowane i praktycznie przypasowane, że najgorsze cierpienia zadwalniająco usuwam.



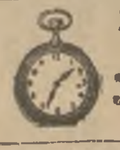
Mam zaszczyt polecić Sz. P. mego własnego wynalazku patentowaną, konkurencyjną sznurówkę o wszelkich najgorszych skrzywień ciała, przy którym każdy chory doznaje wielkiej i szybkiej ulgi.
Gorsety dla dzieci . . od 40 kor. do 50 ko
„ dorosłych „ 50 „ „ 60 „



Wyrabiam specyalnie: brzytwy, nożyczki i scyzoryki, oraz przyjmuję wszelkie roboty szlifierskie. Obstalunki wykonuję najdokładniej, starannie i punktualnie
Ceny nader niski.

Stałe zajęcie
znajdą agenci maszyn do szycia w firmie **N. Sprecher**, Skład maszyn do szycia w Podgórzu, Rynek gł. 3.

Winogrona deserowe
najszlachetniejsze gatunki w paczkach przeciw mrozowi zabezpieczonych, **soczyste gruszki** [bery], **olbrzymie pigwy** 5 kg. za 4 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry. 1190 20



F. Pamm. Kraków
ul. Zielona Nr. 3
wysyła darmo i opłatnie cennik z 8000 ilustr. zegarków kiesz., jubil. i muzycznych.

Marmolada
Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy
morelową koron 7·50
malinową „ 7·50
wiśniową „ 8·—
jabłkową „ 5·50
melanż „ 5·—
za 5 kg.
w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legomin i t. p.
Parowa fabryka cukrów
Brandstädter i Ska we Lwowie.

Emer. Oficyant kancelaryjny
poszukuje posady biurowej lub magazyniera, administratora itp. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod **P. J.**

Ważne na święta!
¼ kg. masy migdałowej . . 60 h.
¼ kg. masy orzechowej włoskiej 60 h.
¼ kg. masy orzechowej tureckiej 60 h.
dostać można w fabryce ciast i tortów
ul. Poselska 15
prowadzonej pod osobistym zarządem **R. Pieczarki.**



Proszę zażądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t d.
Pierwsza fabryka zegarków
HANS KONRAD,
c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr 1490 (Czechy).**
Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek remont. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 1147

ZOFIA BIESIADECKA ····OŚWIĘCIM····



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Browar Mieszczański
w Ołomuńcu
zawiadamia niniejszem P. T. Publiczność, iż generalne zastępstwo swych z dobroci znanych piw i porteru na Galicyę zachodnią włącznie z Przemyślem oddał z dniem 20 b. m.
p. Maksymilianowi Mendlerowi
w Krakowie.
Nadzwyczaj hygienicznie urządzony i w najnowsze maszyny zaopatrzony skład, znajduje się przy
ul. św. Tomasza L. 11 (Hotel Saski)
w Krakowie.
Znakiem ochronnym naszego piwa jest „orzeł morawski“ (czerwony)

Balsam zdrowia działa skutecznie przy wszystkich chorobach żołądkowych. Uśmierza bóle, reguluje strawność i wzmacnia apetyt. Cena flaszki 1 K.
Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2 dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena słoika 1 K.
Pastylki piersiowe usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena pudełka 70 h.
Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 h., plastru 80 h.
Reumatol uśmierza niezawodnie wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena flaszki 1 K.
Wyłączny skład
w APTECE pod „BIAŁYM ORŁEM“
w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B Nr. 45. Dom Kościuszki.

DOBRE HARMONIKI K. 4·80.
Żadne cło! **Gwarancya!**
50.000 sztuk sprzedano. **Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**



Nr. 300¾	10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657¼	10 klawiszów, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	K 5·20
Nr. 656¾	10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	K 5·40
Nr. 305¾	10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	K 6·20
Nr. 663¼	10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	K 8·—

Szkoła do każdej harmoniki darmo.
Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę
HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycznych
Brüx Nr. 428 (Czechy).
Główny katalog z 3000 wzorów wysyła na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Północno-Niem. Lloyd
(Norddeutscher Lloyd) w Bremie
Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.
Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Wartościowe Podarki na Gwiazdkę!







Na prowincyę darmo



poleca **najtaniej** w Krakowie
Emil Goldwasser, Grodzka 58.

wysyłam bogato ilustrowany cennik zegarków i wartościowych wyrobów.

Wyciąg z cennika:
Srebrne łańcuszki . . K. 2·20
14 kar. złoty łańcuch na szyję . . . . K. 12·—
męskie . . . . . . K. 24·—
14 kar. złote pierścionki urzęd. stemplowane od K. 5·80
„ kolczyki K. 4·20

Niklowe od Koron 3·—
Lepsze Koron 5·— i 6·—
Srebrne Kor. 8·50 i 10·—
14 kar. złote 25·— i wyżej.

Broszki, Szpilki, Branzoletki, Spinki złote i srebrne po najtańszych cenach.
Na składzie: łyżki, łyżeczki, cukiernice, papierośnice srebrne oraz wszelkie wyroby z chińskiego srebra.
Zamówienia z prowincyi załatwia najsumienniej odwrotnie.

Dla oddłużenia urzędników
państwowych, autonomicznych i wojskowych
udziela
Pierwszy austr. Zakład kredytowy dla urzędników
pożyczek tylko za kondyktem i policą, bez żadnej poręki powyższym pp. urzędnikom i pp. oficerom począwszy od rangi kapitana, spłacalnych w ratach miesięcznych w ciągu lat 5-ciu, 10-ciu lub 15-tu, oraz na przeżycie. Zakład zalicza również pp. wojskowym kaucyę małżeńską do połowy wysokości, lub udziela w tej samej wysokości pożyczki na złożone już kaucye.
Główna Reprezentacya dla zachodniej Galicyi: Kraków, ul. Długa 6.
Godz. urzędowe od 9—12 i od 3—5 z wyjątkiem niedziel i świąt.
Pisemne wyjaśnienia za dołączeniem marki poczt.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przeysłowej Towarzystwa lekarskiego, **używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.**
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
66 **właściciele fabryki wód mineralnych.**

Bardzo **NA NOWY ROK** **Ważne**
dla posiadających legitymacye z fotografią.
Zakład artyst.-fotograficzny Franciszka Kryjaka
w Krakowie, ul. Dominikańska L. 3
wykonywa fotografie w przeciągu **1** godziny, za **1** fotografię **1** korona.
Za dokładnie i trwałe wykonanie ręczę na lat kilka.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 210)